

Maciej ZWEIFFEL 

Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ

maciej.zweiffel@uj.edu.pl

ŻARNOWIEC, CZYLI PIERWSZA PRÓBA TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ W POLSCE Z PERSPEKTYWY DZISIEJSZEJ (PIOTR WRÓBLEWSKI, *ŻARNOWIEC. SEN O POLSKIEJ ELEKTROWNI JĄDROWEJ*. WYDAWNICTWO KRYTYKI POLITYCZNEJ, WARSZAWA 2023, SS. 334)

Ukazanie się reportażu Piotra Wróblewskiego pt. *Żarnowiec. Sen o polskiej elektrowni jądrowej* należy uznać za ważne z dwóch przynajmniej powodów. Pierwszy ma charakter historyczny i wiąże się z faktem podkreślanym w tej książce – otóż budowa elektrowni jądrowej w Żarnowcu (EJŻ) była najdroższym, najszerzej zakrojonym i najambitniejszym projektem wprowadzanym w życie w historii powojennej Polski (także i tej po 1989 r.). Drugi zaś łączy się z obecnym, stale rosnącym zapotrzebowaniem na energię – dodajmy – energię bezpośrednio niezwiązaną z emisją dwutlenku węgla. Rozważania reportażowo-historyczne prowadzone przez Wróblewskiego zmuszają do uzmysłowienia sobie, jak wiele pozostaje jeszcze do zrobienia w transformacji energetycznej Polski oraz, co boli, ile szans zaprzepaszczono, ile pracy i świetnych pomysłów z racji myślenia krótkoterminowego przepadło.

W stosunku do elektrowni w Żarnowcu można zasadnie użyć określenia „źle urodzone”, zastosowanego przez Filipa Springera do opisu nieraz śmiałych i konstrukcyjnie niezwykle ciekawych budowli czasów PRL (przykładem Obserwatorium Meteorologiczne na Śnieżce czy Dworzec PKP w Katowicach), które po 1989 r. głównie z racji ideologicznych czy też zwykłego resentymentu bardzo krytycznie oceniano.

Już sama data decyzji o rozpoczęciu budowy EJŻ – 18 stycznia 1982 r., czyli miesiąc po wprowadzeniu stanu wojennego, oraz podpis pod nią gen. Wojciecha Jaruzelskiego (s. 50) przesądzały o zdecydowanie „złym urodzeniu” tej inwestycji. Ukończenie dwóch bloków energetycznych o mocy 465 megawatów planowano na lata 1989

i 1990. Historia potoczyła się jednak inaczej i do dziś energetyka jądrowa w Polsce pozostaje w planach. Co ciekawe, jeszcze w latach 80. opracowano cały program atomowy, zakładający budowę kolejnych 10 siłowni tego typu w różnych częściach kraju (s. 54).

Jeśli wyobrazić sobie zrealizowanie tego ambitnego programu, to zapewne mniejsze czy też żadne byłyby kłopoty Polski w związku z działaniem takich elektrowni na węgiel brunatny, jak Bełchatów (otwarta w 1982 r., rozbudowywana do 1997 r.) czy Turów. Warto tu wspomnieć, że mimo wdrażania w tych siłowniach surowych zasad dotyczących ograniczenia emisji¹, związanych z dokumentem OECD *Best Available Techniques (BAT) for Preventing and Controlling Industrial Pollution*², wymienione zakłady należą do największych emitentów dwutlenku węgla w Europie (Bełchatów zajmuje pierwsze miejsce).

Przedstawiając historię przygotowań i wstępnych robót związanych z elektrownią w Żarnowcu, Wróblewski omawia trzy kwestie, ważne nie tylko z historycznego punktu widzenia. Pierwsza to opór silnego lobby węglowego w PRL, druga dotyczy przekonywania ludzi do tej inwestycji, zwłaszcza zaś mieszkańców terenów objętych planowaną budową, trzecia zaś wysokiego poziomu rodzimej nauki i techniki.

Niechć środowisk związanych z górnictwem straciła oczywiście na znaczeniu wraz z ustąpieniem ze stanowiska I sekretarza Edwarda Gierka i już po ogłoszeniu stanu wojennego z racji przejęcia sterów rządów przez wojskowych. Jak czytamy, gdy *ministrem [górnictwa i energetyki] został generał [Czesław] Piotrowski [...] wytworzyła się atmosfera, że już nie ma się co tej elektrowni bać. A jak u władzy byli cywile, i wcześniej, i później, to atawistycznie bali się energetyki jądrowej* (s. 53).

W przypadku zaś mieszkańców Kartoszyzna, którzy musieli zostać przesiedleni, z dzisiejszej perspektywy i pamięci o komunizmie może zaskakiwać brak jakiegokolwiek przymusu i uwzględnianie ich wymagań: *Mimo problemów trzeba przyznać, że mieszkańcy nie mieli źle. Elektrownia próbowała, w miarę możliwości, spełniać ich wszystkie życzenia* (s. 70).

Z projektem elektrowni jądrowej sprzęgnięta była też ważna praca nad stanem świadomości okolicznych mieszkańców na temat atomu. Ryszard Kurylczyk, jeden z zastępców dyrektora EJŻ, wraz ze swoim zespołem wykonali godną podziwu pracę edukacyjną. Jej efekty obroniły się przed antyatomową fobią po Czarnobylu i gdy w 2020 r. z ramienia PGE przeprowadzono badania społecznego poparcia dla budowy nowej EJ, w gminach Choczewo, Gniewino i Krokowa [...] 71 procent mieszkańców było za (s. 103).

¹ Zob. M. Gibała, *PGE: Elektrownia Bełchatów będzie przygotowana na wejście w życie konkluzji BAT*, [online] <https://biznesalert.pl/pge-elektrownia-belchatow-bedzie-przygotowana-na-wejscie-w-zycie-konkluzji-bat/>, 26 I 2024; *Blok 7 o mocy 496 MW w Elektrowni Turów w pełnej dyspozycji dla operatora systemu przesyłowego*, PGE, [online] <https://elturow.pgegiek.pl/Aktualnosci/po-planowanym-postoiu-zakonczone-zostal-rozruch-bloku-o-mocy-496-mw-w-elektrowni-turow-jednostka-jest-gotowa-do-pracy-i-moze-juz-produkowac-energie>, 26 I 2024.

² *Best Available Techniques (BAT) for Preventing and Controlling Industrial Pollution*, OECD, [online] <https://www.oecd-ilibrary.org/docserver/face67e3-en.pdf?expires=1732480023&id=id&accname=guest&checksum=00D2A2E104CC31452285868025D49727>, 26 I 2024.

Należy pamiętać, że miało to miejsce dwa lata przed udaną kampanią rządową *Poznaj Atomickich*, wskazującą na zerową emisyjność i bezpieczeństwo energetyki jądrowej³.

Ważnym wątkiem poruszonym przez Wróblewskiego jest kwestia polskich ulepszeń radzieckiej technologii jądrowej mającej mieć zastosowanie w EJŻ oraz wysokich wymagań stawianych producentom wielorakich urządzeń dla Żarnowca. Profesor Andrzej Strupczewski, obecnie znany na świecie ekspert zajmujący się m.in. bezpieczeństwem energetyki jądrowej, podkreślał niezwykle wysokie wymagania stawiane przez inspektorów EJŻ rozrzuconym po całej Polsce fabrykom produkującym sprzęt dla żarnowieckiej siłowni (s. 106-107). *Wyposażenie miało być lepsze niż w Finlandii, [...] w cenie do dziś EJ Loviisa* (s. 110).

Największa inwestycja PRL okazała się projektem stymulującym rozwój całego kraju, owocującym szkoleniami dla fachowców organizowanymi przez politechniki w Gdańsku, Krakowie czy Warszawie (s. 110), rozwojem w zakresie urządzeń do konwencjonalnych elektrowni (w dużym uproszczeniu w elektrowni atomowej kocioł zostaje zastąpiony reaktorem jądrowym, natomiast reszta – turbiny, generatory etc. pozostają takie jak np. w siłowni węglowej), postępem w dziedzinie informatyki czy metalurgii – m.in. opracowano *gatunek stali o podwyższonej wytrzymałości [...], [wykorzystany] później do budowy metra warszawskiego* (s. 114).

Nie ma przesady w powracającym na stronach reportażu Wróblewskiego określeniu polskiej inwestycji mianem mercedesa (do tego określenia wrócimy w dalszej części recenzji). Rozdział *Polskie ulepszenia* autor poświęca właśnie nowatorskim rozwiązaniom opracowanym na krajowym gruncie. Już biorąc pod uwagę oprzyrządowanie elektroniczne oraz informatyczne, to trzeba zaznaczyć, że przewyższało ono sprzęt z ZSRR. Później, już po zamknięciu EJŻ, te narzędzia sterownicze wysyłano do elektrowni na całym świecie (s. 108). Kiedy pod koniec lat 80. porównywano EJŻ z budowaną też wtedy i funkcjonującą do dziś elektrownią jądrową w Mochovcach na Słowacji, wniosek nasuwał się jeden: *Polacy mieliby więc elektrownię nieco lepszą niż ta w Mochovcach* (s. 124). Niestety, pozostaje tylko tryb warunkowy...

W takim kontekście nie może dziwić ogromne rozczarowanie ludzi zaangażowanych w żarnowiecki projekt, gdy inwestycję zawieszono. *Tyle pracy poszło na marne* – komentuje po latach m.in. Bogdan Glinkowski, główny specjalista w Rafako ds. przygotowania urządzeń do elektrowni jądrowej (s. 116).

By podkreślić skalę innowacyjności, jaką ze sobą niosła budowa EJŻ, należy dodać, że wiele polskich firm zmodernizowanych w latach 80. brało udział w budowie innych elektrowni jądrowych na świecie (s. 124), m.in. w Chinach, na Słowacji czy w Bułgarii. Nasuwa się zatem pytanie, dlaczego w innych krajach komunistycznych, a potem postkomunistycznych się udało, a w Polsce nie.

Autor omawianego reportażu rzeczowo skupia się na przyczynach tego niepowodzenia. Unika przy tym często pojawiających się uproszczeń w ocenie czasów

³ AMC, *Rusza kampania edukacyjna o energii jądrowej*, [online] <https://energiapress.pl/news/4114/rusza-kampania-edukacyjna-o-energii-jadrowej#:~:text=Z%20energiją%20jądrową%20na%20co%20dzień%20-%20Ministerstwo,czytamy%20w%20komunikacie.%20Bohaterami%20kampa-nii%20jest%20rodzina%20Atomickich,26.1.2024>.

PRL. Odwołując się do dokumentów SB, skrupulatnie nakreśla nadużycia (rozdz. *Obywatel „As”*), wskazuje na równoległość konwencjonalnych inwestycji energetycznych, np. w Kozienicach czy Bełchatowie (s. 134), przestarzałą organizację wykonawstwa (s. 137). Aż dochodzi do punktu kulminacyjnego – wybuchu w Czarnobylu (rozdz. *Czarnobyl*). Co ciekawe, początkowo nikt nie łączył katastrofy w radzieckiej EJ z Żarnowcem, kluczowa bowiem była różnica w zastosowanych reaktorach oraz sposób użycia tych siłowni – EJŻ została nastawiona na pokojową produkcję energii, a nie wytwarzanie materiałów rozszczepialnych na potrzeby przemysłu zbrojeniowego (s. 154). Kluczowa jednak okazuje się różnica w zastosowanych reaktorach. W radzieckiej siłowni użyto reaktora lekkowodnego, wrzącego (RBKM), w którym możliwe jest dodatkowe sprzężenie zwrotne, doprowadzające w efekcie do ogromnej nadwyżki mocy i wybuchu. Natomiast w Żarnowcu miał pracować reaktor wodno-wodny (WWER), w którym mamy ujemne sprzężenie zwrotne, tj. w razie awarii jego moc gwałtownie spada, a reakcja ustaje (s. 155).

Zwrot w postrzeganiu EJŻ nastąpił dopiero na fali antykomunistycznych protestów roku 1988 i... osobistych animozji. *Nie było atmosfery grozy po Czarnobylu – mówi mi Ryszard Kurylczyk. Utrzymuje, że w świadomości mas Żarnowiec połączono z Czarnobylem dopiero w 1988 roku na skutek protestów społecznych. Wcześniej nikt z pracowników nie bał się wybuchu* (s. 153). Porównywanie tych dwóch siłowni to jak zestawianie *ursusa z mercedesem* (s. 153). Natomiast sprawy osobiste wmieszane w krytykę polskiej inwestycji jądrowej wiązały się z reorganizacją Instytutu Badań Jądrowych, w wyniku której kilku fachowców poczuło się ofiarami i wystosowało list otwarty do ówczesnego ministra górnictwa i energetyki, by zaprzestać budowy (s. 146-147). Wtedy to też powiązano Czarnobyl z Żarnowcem, przy czym nikt z autorów tego listu nie pracował dla EJŻ i tym samym nie znał szczegółów budowy, działania systemów zabezpieczających etc. Pomimo bowiem tej nagłej krytyki *specjaliści na miejscu chwalili zabezpieczenia* (s. 148). Tym samym krytyka ta nie miała żadnych podstaw merytorycznych i w dużej mierze opierała się właśnie na nieuprawnionym porównywaniu EJ Żarnowiec do EJ Czarnobyl, czyli ursusa do mercedesa.

Pewnym niefortunnym zbiegiem okoliczności dla EJŻ zapewne okazał się fakt, że prawo atomowe obejmujące kwestie bezpieczeństwa zostało uchwalone przez sejm polski dokładnie w dniu awarii elektrowni w Czarnobylu – 26 kwietnia 1986 r. (s. 158). Co ciekawe, opracowane wtedy przez eksperta MAEA Wacława Dąbka przepisy stały się podstawą przepisów funkcjonujących obecnie, przyjętych 1 stycznia 2022 r. (s. 158). To kolejny argument potwierdzający rzetelność w realizacji pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Niestety – realizacji niedokończonej.

W reportażu Wróblewskiego rozdział poświęcony Czarnobylowi stanowi pod względem kompozycyjnym punkt kulminacyjny. Zbiegają się w nim wszystkie udane wysiłki, ale i problemy w realizacji inwestycji. Przeważały te ostatnie, co w powiązaniu z nieuzasadnioną krytyką EJŻ, napięciami społecznymi, kryzysem ekonomicznym i zmianą ustrojową doprowadzi do perypetii w narracji reportażowej, czyli zmiany akcji. Tym samym EJŻ w budowie stanie się „EJŻ w budowie w likwidacji”.

Protesty po Czarnobylu nałożyły się na typowe dla gospodarki centralnie planowanej trudności oraz kryzys ekonomiczny końca lat 80. Śledząc przeszkody w realizacji inwestycji, Wróblewski sięga do teczek SB. To zasadne posunięcie, gdyż dokumenty te okazują się niezwykle rzeczowe. Na przykład sprawa o kryptonimie „Płyta” śledzi perturbacje w wylaniu płyty fundamentowej o potężnych wymiarach 206 na 97 m, swoistego kręgosłupa elektrowni (s. 166). Na trudności materiałowe nałożyły się bardzo wysokie wymagania inspektorów EJŻ, znajdujące wyraz m.in. w pierwszym w PRL „Systemie Zapewnienia Jakości” (s. 170). W efekcie udało się opracować specjalny cement hydrotechniczny (*ibidem*). Sama kwestia fundamentu pod reaktorownię uzmysławia, że nie mogło obyć się bez opóźnień. Te zresztą wciąż narastały. Dodatkowo harmonogram prac był ustalany przez skupionych w zjednoczeniach wykonawców, a nie przez inwestora – Energobud (s. 171), a poza tym – co może podobać się obrońcom praw pracowniczych – zaczęto od rozbudowy zaplecza technicznego i socjalnego, kosztem dużo bardziej wymagających prac skupionych na uzbrojeniu i zalaniu fundamentów siłowni o powierzchni dwóch hektarów (s. 187).

Te wszystkie trudności świetnie były znane SB, czego dowodzi np. krytyczna analiza Energobudu, zarzucająca mu nieumiejętność egzekwowania realizacji etapów budowy, złą koordynację prac, silne zbiurokratyzowanie (s. 195).

Jednak mimo omówionych przeszkód we wrześniu 1988 r., tuż przed wstrzymaniem finansowania, postęp w wykonaniu prac prezentował się następująco: reaktorownia (40-45%), budynek na odpady promieniotwórcze (65-70%), maszynownia bloków pierwszego i drugiego (60%), turbozespoły bloku pierwszego i drugiego (60 i 70%), a ponadto zakupiono już u Czechów reaktor (s. 207-208). Zatem w ciągu sześciu lat (1982-1988) zdołano wiele zrealizować. Warto w tym miejscu pokusić się o porównanie z postęпами prac w przypadku Centralnego Portu Komunikacyjnego. Spółka CPK powstała w 2018 r., do 2023 r. (do wyborów) w realizacji właściwie nie przekroczonego etapu planowania i projektowania⁴, a to zaledwie rok krócej od prac nad EJŻ.

Wspomniana perypetia, czyli przejście od „w budowie” do „w likwidacji” nastąpiła w maju 1989 r., kiedy to Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów *podjął decyzję o wstrzymaniu finansowania EJŻ* (s. 214). Na razie inwestycja pozostała „zamrożona”. Jednak faza zamrożenia nie przeszła w optymistyczną *Ostatnią szansę* (tytuł rozdz. 14), ale – w dużej mierze z racji rosnącego nastawienia społecznego ujętego w sloganie „Żarnobyl dupa” (rozd. 13) – kończy się smutną konstatacją: *Wszystko na sprzedaż* (rozd. 15).

Przywołane w poprzednim akapicie rozdziały okazują się bardzo istotne, jeśli spojrzeć na nie z dzisiejszej perspektywy. Zamrożenie finansowania miało bowiem swoje źródła m.in. w innych inwestycjach tamtego okresu. Jeśli chodzi o energetykę cięcia, choć nie tak drastyczne, dotyczyły również Elektrowni Bełchatów i Elektrowni w Opolu (s. 213). Ironię można dostrzec w fakcie, że te dwie elektrownie konwencjonalne

⁴ Zob. A. Oksiuta, *Prace nad CPK trwają. Oto najważniejsze postępy w 2022 roku*, [online] <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Prace-nad-CPK-trwaja-Oto-najwazniejsze-postepy-w-2022-roku-8463762.html>, 21 II 2024; harmonogram prac dotyczący komponentu kolejowego oraz lotniskowego CPK można sprawdzić na stronie CPK, w zakładce „O inwestycji”. Na razie mowa o planach, a nie realizacjach. Zob. [online] <https://www.cpk.pl/pl/inwestycja>, 21 II 2024.

jednak na początku lat 90. dokończono, natomiast Żarnowca już nie. Dziś Bełchatów pozostaje kluczowy dla polskiej energetyki, jednak biorąc pod uwagę opłaty za emisję tego największego emitenta dwutlenku węgla w Europie, ta sytuacja jest dla Polski niezwykle kosztowna. Dziś zatem widać, że wiodąca pozycja w polskiej energetyce nie powinna zostać ulokowana w Bełchatowie, a w dokończonym programie atomowym. Niestety, tak się nie stało.

W wirze przemian ustrojowych i pędzącej inflacji uznano, że budowę należy wstrzymać. Trudno dziś surowo oceniać ten krok – chodzi oczywiście o wstrzymanie inwestycji na parę lat, tak jak zrobiono to np. w Mochovcu. Ale już nie da się obronić decyzji o likwidacji EJŻ, wyprzedawaniu prawie za bezcen zgromadzonego sprzętu, pozostawieniu na zalanie uzbrojonego terenu – można by długo jeszcze wyliczać. Co ciekawe, w tamtym czasie rząd niemiecki kierowany przez Helmuta Kohla proponował Polsce pomoc finansową w sfinalizowaniu budowy (s. 239).

Warto zatrzymać się nad tym faktem przywołanym przez Wróblewskiego i zestawić go z dzisiejszą polityką naszego zachodniego sąsiada. Partia Zielonych wraz z SPD zamknęły wszystkie elektrownie jądrowe w Niemczech. Nie jest możliwe, by tę lukę szybko czy nawet w ogóle uzupełniło OZE, czego efekt widać. Według danych Międzynarodowej Agencji Energii Niemcy są na 8. miejscu wśród emitentów dwutlenku węgla, a co ciekawe, Francja, z porównywalną gospodarką, na 21. miejscu – za Polską⁵. Zresztą u naszych zachodnich sąsiadów coraz więcej osób podkreśla, że w transformacji na gospodarkę zeroemisyjną konieczne jest traktowanie energetyki jądrowej jako niezbędnego składnika miksu energetycznego⁶. Jednak ta zasadna debata nie przeszkadza wielu politykom niemieckim torpedować dzisiejszych polskich planów związanych z siłowniami atomowymi i odchodzeniem od węgla⁷. Rzeczowo stosunek do energetyki jądrowej reprezentowany przez obecne rządy Republiki Federalnej (SPD i Zieloni) analizuje wspomniany już Andrzej Strupczewski. Wskazując na tendencyjność ich podejścia, opisuje, jak już na poziomie raportów eksperckich stosuje się metodologię ułatwiającą „potwierdzenie” z góry założonej tezy, że w pobliżu EJ zwiększa się prawdopodobieństwo zachorowania na białaczkę (przykładem stosowanie testów statystycznych jednostronnych)⁸.

Wracając do przełomu lat 80. i 90. XX w. i decyzji o likwidacji EJŻ, należy przyrzec się ówczesnym przeciwnikom tej inwestycji. Wróblewski relacjonuje m.in. swoje spotkanie z Jarosławem Dubielem, liderem niszowej w latach 80. organizacji ekologicznej Wolność i Pokój (s. 221), której działalność po wybuchu w Czarnobylu nabrała rozpędu. Ten właśnie ruch swoimi akcjami przewodził szalę na rzecz likwidacji EJŻ. Dubiel

⁵ Zob. [online] <https://worldpopulationreview.com/country-rankings/co2-emissions-by-country>, 15 IV 2024.

⁶ *Kernenergie und Umweltschutz: Atomkraft als Klimaretter?*, Deutschlandfunk Kultur, [online] <https://www.deutschlandfunkkultur.de/kernkraft-als-klimaretter-100.html>, 15 IV 2024.

⁷ RND, *Trotz scharfer Bundesländer-Kritik: Polen will erstes Atomkraftwerk an der Ostsee bauen*, [online] <https://www.rnd.de/politik/ostsee-polen-plant-erstes-akw-bundeslaender-protestieren-VQXVAP7XX4GBSKXRLIETUZ5RMQ.html>, 15 IV 2024.

⁸ A. Strupczewski, *Zaufajmy energetyce jądrowej*, wyd. 2 uzupełnione, Warszawa 2016, s. 60-64.

spotkany po latach *ciągle uważa, że postawienie elektrowni jądrowej w Polsce byłoby fatalną sprawą*. – *Napawa mnie dumą, że przyczyniłem się do tego, że Polska jako jedyny kraj w regionie nie ma tej „bomby” atomowej* (s. 217). O reporterskiej bezstronności Wróblewskiego, należącego wszakże do „sierot po Żarnowcu”, należy fakt, że nie wspomina o wykształceniu tego aktywisty, pisząc tylko w tej kwestii: *Na początku lat 80. [...] świeżo upieczony absolwent Uniwersytetu Warszawskiego* (s. 217).

Jeśli jednak mowa o konflikcie między zwolennikami EJŻ a jej przeciwnikami, warto przypominać przygotowanie merytoryczne obu stron sporu, zwłaszcza zaś tej wygranej, propagującej chwytliwe hasło „Żarnobyl dupa”. Otóż Dubiel ukończył na UW resocjalizację, brak też wskazań (m.in. na stronie Wikipedii jemu poświęconej) o jakimś poszerzaniu z jego strony wiedzy w zakresie fizyki atomowej czy działania siłowni jądrowych. A to istotne, bo zestawiając – jak choćby w przywołanym cytacie – elektrownię atomową z bombą, Dubiel nie dostrzega diametralnej różnicy między działaniem bomby atomowej a reaktorem. A tego rodzaju odróżnienie można spotkać w standardowych książkach edukacyjnych na poziomie licealnym poświęconych energetyce jądrowej⁹. Ponadto w chwytliwym hasle przywołanym w tym akapicie następuje zrównanie Żarnowca z Czarnobyliem, a, o czym już była mowa, w polskiej siłowni miał zostać wykorzystany reaktor zupełnie innego typu.

Casus Żarnowca opisywany przez Wróblewskiego stanowi ważne studium tego, jak brak przejrzystości medialnej (działała jeszcze wtedy cenzura), niewiedza i populizm (w tym przypadku z silnym odcieniem antyrosyjskości – wszystko, co „ruskie”, uznawano za złe), związane w wielu przypadkach z uzasadnionymi obawami i szczerymi intencjami, wpływają na decyzje, które z perspektywy czasu okazują się błędne. Jednak nawet ludzie żywiący szczerze obawy w przypadku Żarnowca zostali zmanipulowani, gdyż aktywiści organizujący protesty z zasady nie chcieli rozmawiać z takimi fachowcami z EJŻ, jak Henryk Torbicki, wicedyrektor, oraz wspomniany już Andrzej Strupczewski. W toczącej się batalii między kadrą EJŻ a protestującymi obok Jarosława Dubiela głównym adwersarzem był doktor Józef Jaśkowski, lekarz (s. 234).

Podczas jednej z debat, zwanej „Atomowym ringiem”, ważący słowa Torbicki zde-rzył się z *mówiącym jak katarynka* (s. 235) Jaśkowskim. Ten ostatni *nie odpowiadał na żadne argumenty*, ciągle zaś powoływał się na te same – to dopiero po jakimś czasie zauważył Torbicki – dość tendencyjne materiały zachodnie (s. 236). W charakterystyce tego guru przeciwników Żarnowca Wróblewski sięga po raport SB, sporządzony w ramach sprawy o kryptonimie „Moderator”, który przedstawia Jaśkowskiego jako ignorantą w dziedzinie atomistyki, hochsztaplera i dwulicowca (s. 237). Autor reportażu ostrożnie zaznacza, że ta charakterystyka mogła być próbą oczerniania przeciwnika EJŻ, jednak do myślenia daje fakt, że dziś ten człowiek to znany w sieci zwolennik spiskowych teorii (m.in. na temat szkodliwości 5G) i antyszczepionkowiec, od którego też zdecydowanie odcina się jego macierzysta uczelnia – Uniwersytet Medyczny w Gdańsku (s. 236).

⁹ Przykładem książka popularyzatorska Ericha Übelackera *Energia atomowa*, przeł. J. Mader, Wrocław 1991, s. 46-47, *Co i Jak*, 5 (*Czy elektrownia nuklearna może stać się bombą atomową* – oczywiście nie, zawiera po prostu za mało materiału rozszczepialnego).

Oczywiście ekologiczni aktywiści również Torbickiemu czy Strupczewskiemu zarzucali stronnictwo. Jednak ludzie zaangażowani w polski projekt elektrowni atomowej byli gruntownie wykształceni w tej dziedzinie, chcieli też rozmawiać, na co ich przeciwnicy nierzadko reagowali na zasadzie: *przyszliśmy grzecznie powiedzieć, że nie będziemy rozmawiali. Pan [Strupczewski – przyp. M.Z.] nas będzie przekonywał, a my nie chcemy być przekonywani* (s. 239). Ponadto dwaj przywołani naukowcy i zarazem pracownicy EJŻ pozostają uznanymi nie tylko w Polsce fachowcami zasłużonymi dla rozwoju przemysłu i energetyki jądrowej.

Działania wspomnianej już organizacji ekologicznej WiP, warto o tym pamiętać, już po zmianie ustrojowej roku 1989 godziły w interesy ekonomiczne Polski. Gdy blokowano transport reaktorów z portu w Gdyni, dyrektor EJŻ Lech Hryckiewicz *nazwał strajkujących przestępcami, którzy powodują straty gospodarcze* (s. 240). Chodziło o to, że przetrzymywanie w niedostosowanym miejscu tak skomplikowanych urządzeń groziło utratą gwarancji, a tym samym – nawet w przypadku likwidacji elektrowni – niemożności sprzedaży tych instalacji. Sprawa tego transportu szła jednak opornie, ponieważ u władzy byli już ludzie z Solidarności, którzy zwykle niechętnie patrzyli na polski projekt atomowy (s. 241). W końcu i tak reaktory nie trafiły do Żarnowca.

Ludzie zaangażowani w budowę EJŻ próbowali mimo niesprzyjających warunków sfinalizować budowę. I tak Państwowa Agencja Atomistyki wymusiła na ówczesnym rządzie przyjazd przedstawicieli Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, MAEA (s. 248). Zaopiniowali oni projekt pozytywnie, proponując oczywiście szereg ulepszeń opartych na nowocześniejszych rozwiązaniach (s. 249). Zaangażowano też belgijski Belgatom/Tractabel, fachowców z Francji, Niemiec, a także USA (s. 251). Wszyscy skłaniali się do kontynuacji budowy, oczywiście już na bazie swojego sprzętu. Aż Tadeusz Mazowiecki przekazał całą sprawę Tadeuszowi Syryjczykowi, ministrowi przemysłu (s. 253). Syryjczyk oparł się nie na analizach MAEA, a wytycznych Tractabela. Ten zaś obliczył, że kilowatogodzina z EJŻ będzie droższa niż ta z Bełchatowa (s. 257). Z dzisiejszej perspektywy, nawet gdyby przyjąć analizy Belgów, to ta różnica szybko by zniknęła przy obecnych opłatach za emisję. Ale obliczenia Tractabela zakładały, że cały sprzęt, także ten już zakupiony i zapłacony przez EJŻ, należy wymienić i zastąpić – jak łatwo się domyślić – tym zachodnim (s. 258). Ostatecznie 17 grudnia 1990 r. zapadła decyzja o likwidacji elektrowni, zwłaszcza że po 1989 r. spadło zapotrzebowanie na energię elektryczną z racji zapaści gospodarczej (s. 259). Zwyciężyła zatem decyzja podyktowana wymogami chwili, nienakierowana przyszłościowo, z czego efektami mierzymy się do dziś. Należy jeszcze raz przypomnieć, że w podobnej sytuacji znaleźli się Słowacy, oni jednak w końcu budowę dokończyli (s. 261).

Tym samym pierwsza polska próba nowoczesnej transformacji energetycznej stała się historią. Jak w wywiadzie zamykającym reportaż Wróblewskiego podkreśla Torbicki: *Zmarnowany Żarnowiec to nie tylko pieniądze, ale również cała idea zmiany energetyki. To była dramatyczna decyzja!* (s. 322). Dziś, w świetle wciąż rosnących kosztów za emisję oraz zmian klimatycznych, widać, jak krótkowzroczne było to rozwiązanie. Zwłaszcza że wraz z kasacją tej idei, oprócz wspomnianego marnotrawstwa materiałowego, nastąpiła strata potencjału intelektualnego kraju. Ludzie zaangażowani w EJŻ

byli wykwalifikowanymi fachowcami, po likwidacji musieli szukać zajęcia poza Polską, ponieważ u siebie stracili możliwości pracy i rozwoju. Tym samym mimowolnie pozwolono na drenaż fachowców.

Reportaż Wróblewskiego przypomina, jak ważnym i mimo przeciwności dopracowanym przedsięwzięciem był projekt pierwszej polskiej elektrowni jądrowej. Jak wielu wybitnych ludzi gromadził – od fizyków atomowych, przez speców od geologii, meteorologii po... alpinistów, choćby w osobie Andrzeja Zawady (przy obsłudze 205-metrowego masztu pomiarowego). Jak też wiele – poza produkcją energii – rozwiązań zawierał. Przykładem choćby w pełni opracowany (także pod względem opłacalności) pomysł ciepłociągu prowadzącego z EJŻ do Trójmiasta (s. 306). Tu znów można by jako kolejną stratę dodać kwestię smogu. Ciepło doprowadzone do Trójmiasta z Żarnowca na pewno zmniejszyłoby tzw. niską emisję, która stanowi główne źródło zachorowań atakujących drogi oddechowe.

Żarnowiec. Sen o polskiej elektrowni jądrowej to pozycja ważna także z tego względu, że falsyfikuje popularny (zwłaszcza wśród osób znających PRL z doświadczenia) schemat myślowy, że jeśli coś proponowała władza komunistyczna, to miało to charakter niedopracowany, nieprzemyślany – było poprostu buble. Przypadek Żarnowca temu przeczy, a ponadto wyraźnie pokazuje, że generał Jaruzelski, podpisując decyzję o budowie elektrowni w Żarnowcu, a potem dalszych, trafniej potrafił przewidywać niż demokratycznie wybrane rządy Solidarności.

Omawiany reportaż stara się bezstronnie ukazać pierwszą polską próbę odejścia od energetyki opartej niemal w całości na spalaniu węgla – kamiennego bądź brunatnego. By to osiągnąć, Wróblewski dociera do uczestników tamtych wydarzeń, przeprowadza z nimi wywiady, wyjaśnia skrótowo techniczne aspekty omawianej inwestycji. Dociera także do zróżnicowanych dokumentów, poczynawszy od prasy tamtego okresu, a skończywszy na raportach Służby Bezpieczeństwa związanych z budową EJŻ. Wydaje się, że wielu czytelników szczególnie mogą zaskoczyć przywoływane notatki czy raporty SB – zaskoczyć w pozytywnym sensie, gdyż cechują się rzeczowością i wnikliwym charakterem.

Na koniec jeszcze raz warto powtórzyć, że omawiany reportaż przedstawia istotne spojrzenie na najnowszą historię gospodarczą Polski, a także może zostać potraktowany jako nauka w odniesieniu do mającej miejsce dziś transformacji energetycznej, nauka, która – miejmy nadzieję – będzie miała inny wydźwięk niż słynna puenta *Pieśni o spuszczeniu Podola* Jana Kochanowskiego¹⁰.

¹⁰ Jako drugą puentę tego przeglądu warto przywołać następujący fakt. Otóż wspomniany Dubiel 9 kwietnia 2009 r. postanowieniem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski *za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej* [Ordery dla współpracowników KOR, PREZYDENT.PL, [online] <https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-bronislawa-komorowskiego/aktualnosci/ordery-i-odznaczenia/ordery-dla-wspolpracownikow-kor,18552,7> V 2024. Pojawia się zatem pytanie, jak wciąż rozumiemy „pożytek dla kraju” i czy może nie należy zrewidować tej definicji i rozszerzyć o mniej romantyczne, a bardziej pozytywistyczne działania.

BIBLIOGRAFIA

- AMC, *Rusza kampania edukacyjna o energii jądrowej*, [online] <https://energiapress.pl/news/4114/rusza-kampania-edukacyjna-o-energii-jadrowej#:~:text=Z%20energią%20jądrową%20na%20co%20dzień%20-%20Ministerstwo,czytamy%20w%20komunikacie.%20Bohaterami%20kampanii%20jest%20rodzina%20Atomickich>.
- Best Available Techniques (BAT) for Preventing and Controlling Industrial Pollution*, OECD, [online] <https://www.oecd-ilibrary.org/docserver/face67e3-en.pdf?expires=1732480023&id=id&accname=guest&checksum=00D2A2E104CC31452285868025D49727>.
- Blok 7 o mocy 496 MW w Elektrowni Turów w pełnej dyspozycji dla operatora systemu przesyłowego*, PGE, [online] <https://elturow.pgegiek.pl/Aktualnosci/po-planowanym-postoju-zakonczony-zostal-rozruch-bloku-o-mocy-496-mw-w-elektrowni-turow-jednostka-jest-gotowa-do-pracy-i-moze-juz-produkowac-energie>.
- Gibała M., *PGE: Elektrownia Bełchatów będzie przygotowana na wejście w życie konkluzji BAT*, [online] <https://biznesalert.pl/pge-elektrownia-belchatow-bedzie-przygotowana-na-wejscie-w-zycie-konkluzji-bat/>.
- Kernenergie und Umweltschutz: Atomkraft als Klimaretter?*, Deutschlandfunk Kultur, [online] <https://www.deutschlandfunkkultur.de/kernkraft-als-klimaretter-100.html>.
- Oksiuta A., *Prace nad CPK trwają. Oto najważniejsze postępy w 2022 roku*, [online] <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Prace-nad-CPK-trwaja-Oto-najwazniejsze-postepy-w-2022-roku-8463762.html>.
- Ordery dla współpracowników KOR*, PREZYDENT.PL, [online] <https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-bronislawa-komorowskiego/aktualnosci/ordery-i-odznaczenia/ordery-dla-wspolpracownikow-kor,18552>.
- RND, *Trotz scharfer Bundesländer-Kritik: Polen will erstes Atomkraftwerk an der Ostsee bauen*, [online] <https://www.rnd.de/politik/ostsee-polen-plant-erstes-akw-bundeslaender-protestieren-VQXVAP7XX4GBSKXRLIETUZ5RMQ.html>.
- Strupczewski A., *Zaufajmy energetyce jądrowej*, wyd. 2 uzupełnione, Warszawa 2016.
- Übelacker E., *Energia atomowa*, przeł. J. Mader, Wrocław 1991, *Co i Jak*, 5.
- [online] <https://worldpopulationreview.com/country-rankings/co2-emissions-by-country>.
- [online] <https://www.cpk.pl/pl/inwestycja>.